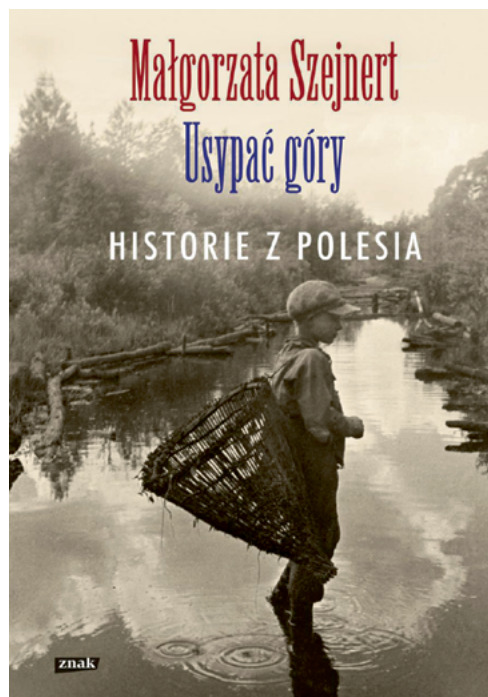




Maciej Wróbel

Wycieczka po muzeum



Panna Louis Boyd rusza w podróż, a wraz z nią i my, czytelnicy „Usypać góry. Historie z Polesia” Małgorzaty Szejnert. Podróż długą, mozolną i wyczerpującą. Pełną miejsc, osób, zdarzeń i, przede wszystkim, historii.

Gruba księga obfituje w daty, nazwiska i nazwy. Szejnert zbiera olbrzymią ilość materiałów i odkrywa je przed czytelnikiem niczym kustosz w muzeum. Wytrawny fachowiec będzie jednak umiał ubrać historię w formę ciekawą, łatwą do przyswojenia. Gość w muzeum powinien żarliwie przechodzić do kolejnej sali, a - w wypadku reportażu - przerzucać kolejną stronę, oczekując na kolejną dawkę wiedzy. Przy lekturze „Usypać góry” tak się nie dzieje. Jedynie pojedyncze historie i elementy są na tyle wyraziste i ciekawe same w sobie, że zapisują się w pamięci. Uporządkowanie kolejnych informacji, którymi zalewa nas autorka reportażu, staje się coraz trudniejsze. Zaczyna tracić sens, a przede wszystkim - nie daje satysfakcji czytania.

Szejnert stara się przeprowadzać czytelnika przez kolejne miasteczka i wsie Polesia. Razem z nim rysuje mapę tego regionu, ale zapomina, że nie każdy czytelnik jest kartografem. Zamiast pisać do niego plastycznym, obrazowym językiem, podaje mu kolejne, zbędne w tym wypadku szczegóły.

„Usypać góry” daje wiedzę o nieco zapomnianej, w dobie amerykańskiej, kulturze Polesia. Przejawia się ona w pieśniach, które autorka słyszy od profesora Fiodora Daniłowicza Klimczuka, w obszernej historii kołtunów, w regionalnych nazwach chorób. Problem jednak w tym, że czytelnik wie, ale nie czuje. Brakuje motywu lub sposobu na nakreślenie przed oczyma wyobraźni obrazu Polesia. Polesia uboższego materialnie i bogatego kulturowo. Zapomnianego przez świat i zapamiętanego przez jego rodzimych mieszkańców. Monotonnego, ale i tak różnorodnego w każdym metrze kwadratowym swojej powierzchni.

“Usypać góry. Historie z Polesia” jest podróżą wyczerpującą. Dawka uzyskanej dzięki niej wiedzy jest jednak niewspółmierna z wysiłkiem, jaki trzeba w tę podróż włożyć. Czytając ten reportaż, miałem nadzieję na podróż zachwycającą. Niestety, Szejnert zdecydowała się zabrać mnie na wycieczkę jedynie po muzeum, nie po Polesiu.

Małgorzata Szejnert „Usypać góry. Historie z Polesia” wyd. Znak